

„Nara-hydra huczyv...” „Żydowskie miasteczko straszliwie cierpi od Nara-ludzi” Trwożliwe alarmy „Ha, nta”

Żargonówka żydowska „Hajnt” w Nr. 258 podaje „dokładnie” opisy zajęć antyżydowskich, jakie miały miejsce w zeszłą środę w miasteczku Jablonka. Podajemy wyjątki z „Hajnta”:

Straszny, ciężki dzień, pełen grozy przeżyło małe miasteczko Jablonka.

„Nara - hydra”, która huczy po tyłu miastach i miasteczkach Polski, impet swój wyładowała także na tej małej miejscinie.

6 miesięcy temu — pisze nam nasz czcigodny czytelnik H. Królewicki z Zambrowa, ale urodzony w Jablonce — powstała tam banda O. N. R. (a nara bande), na czele której stanęli Józef Rakowski, Stefan Krajewski i Edmund Lawe.

I tu w tym małym miasteczku z 60 rodzinami żydowskimi i 4 kramami, zaczęło się operować już dobrze znanymi środkami.

I — zaczęło brakować kawałka chleba i kropli mleka dla dziecka w już i tak biednych izbach żydowskich.

Ale to, co się stało w zeszłą środę 5 bm., — pisze dalej H. Królewicki, — wprost nie jest on w stanie przedstawić.

Tak mu wypało, że musiał

być w swoim miasteczku rodzinnym u krewnych.

O 6-jej wieczorem, kiedy wszedł do miasteczka, wszystkie sklepy i drzwi domostw żydowskich były pozamykane i pozabijane. Rynek pełen był chłopów, którzy trzymali w rękach kłonicę i drąg. Co chwila z innej strony słychać było brzęk tłuczonych szyb, biadanie i krzyki o pomoc.

Dzięki ciemności, udało mu się przekraść do domu krewnych, nadszedł się też wiele strachu, zanim się znalazł w „twierdzy”. Dowiedział się, że ta wojna trwała już od 12-jej w południe.

W Jablonce nie ma żadnego posterunku policji. Biegano więc na pocztę, aby zatelefonować. Ale urzędniczka objaśniła, że po 12-jej poczta jest nieczynna. Ledwie z placem udało się ją nakłonić, żeby zatelefonowała na posterunek.

Policji, która przybyła w związku z wydarzeniami, było za mało, aby mogła opanować sytuację. Do piero, kiedy przybyły posiłki, zdołała powstrzymać „napad” rozścieczonego tłumu. Zaraz na drugi dzień widzieliśmy rezultaty: 200 wybitych szyb, w wielu miejscach powyrywane ramy okienne, kilku pobitych żydów.

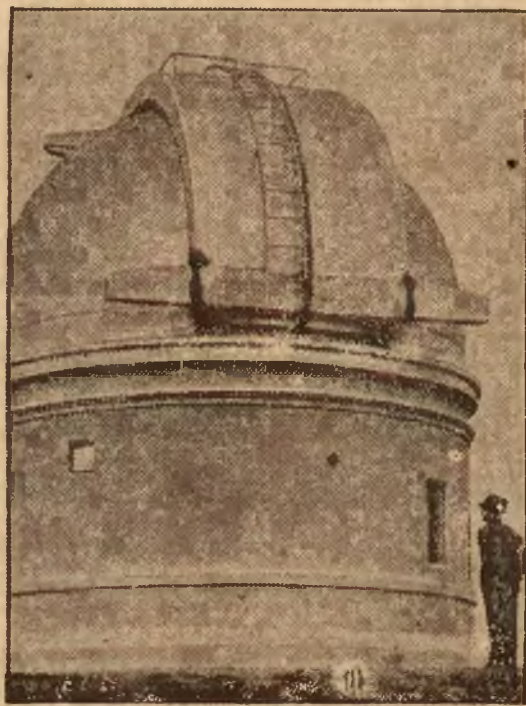
Okropny widok przedstawiało mieszkanie miejscowego rabina, reb. Nahuma Blaiwaia.

Szyby w oknach były powybijane. Ubóstwo wyzierało z żydowskich kątów — już od roku rabin z powodu biedy w mieście nie otrzymał żadnej daniny...

Kiedy zaczęło wybijać szyby, musiał on, mimo żaloby, zabrać chore dzieci z obłożonego mieszkania i zanieść je do szopy. Cud się stał — pisze nam nasz informator — posiłki policyjne nadeszły, a Bóg raczy wiedzieć, czy się stało z żydami z miasteczka.

Dwóch chuliganów, aresztowano.

Jak bezwstydną są „Nara-ludzie, może świadczyć fakt, że wskazali oni policji dwóch żydów, którzy mieli ich pobić. Pomoc jest potrzebna żydowskiemu ogółowi, niech i Jablonka nie będzie zapomniana ze swymi 60 żydowskimi rodzinami.”



Największy teleskop świata, o 5 m. przekroju, powstaje, jak wiadomo, w górach Palomar, w okolicach San - Diego, na zachodnim krańcu St. Zjednoczonych.

Uporządkować handel uliczny Żydzi powinni handlować tylko wśród „swoich”

W związku z projektami ograniczenia handlu okrężnego w Warszawie odbyć się ma, jak donosiliśmy, konferencja w Izbie Przemysłowej, której uchwały stanowią podstawę do wydania odpowiednich zarządzeń.

Z AMERYKI DO AUSTRALII NA ŻAGŁOWCE



Po 18 miesiącach podróży dwaj młodzi amerykanie dotarli wreszcie na żagłowie „Hurrance” do Sydney, gdzie spotkali się z entuzjastycznym powitaniem.

Współpraca Zw. Strzeleckiego z żydami

Związek Strzelecki w Wilnie, w którego imieniu działał senator plk. Dobaczewski, uzyskał w urzędzie wojewódzkim koncesję na kino. Wkrótce po tym stało się wiadomem, że koncesja została przez Związek Strzelecki odstąpiona za wynagrodzeniem pieniężnym spółce, złożonej z 4-ch osób, których nazwiska brzmią: Alperowicz, Arkin, Choromińska i Gojdzis.

Wydzierżawienie koncesji przez Związek Strzelecki wywołało poruszenie w związku właścicieli kin. Specjalna delegacja właścicieli kin udała się do urzędu wojewódzkiego z protestem przeciw udzieleniu koncesji Związkowi Strzeleckiemu.

Wieczór literacki na wsi łowickiej

Po raz pierwszy w Polsce odbył się we wsi Dąbrówka Zduniska wieczór literacki dla chłopów. Zgromadzeni bardzo licznie starzy i młodzi wieśniacy gorąco przyjmowali wszystkie utwory i referaty.

Program rozpoczął Stanisław Młodzeniec wygłaszając przemówienie o kulturze wsi polskiej, następnie Wojciech Skuza mówił o polskiej literaturze ludowej.

Uczennice szkoły rolniczej odegrały parę obrazów z powieści Jana Wiktora „Orka na ugorze”, po czym autor opowiedział o zdarzeniach, które go natchnęły do napisania powieści. Recytacje własnych utworów Skuzy i Młodzeńca oraz śpiew chóru uczennic zakończyły wieczór.

Komendant posterunku agitatorom klasowym Metody policji w Łapach

W Bokinach, powiatu wysokomazowieckiego, odbyło się w tych dniach zebranie młodych narodowców w lokalu p. Hermana. Na drugi dzień po zebraniu do wsi przybył patrol policyjny, złożony z trzech policjantów z bagnetami na karabinach, prowadzony przez przodownika Roszka, komendanta posterunku z Łap. Patrol wtargnął do mieszkania p. Hermana, a dowódca patrolu

przod. Roszko obrzucił gospodarza i znajdujących się w mieszkaniu domowników stekiem obelg, zakończonych groźbą „skazania na 3 miesiące aresztu i 200 zł. grzywny”. Prerażony p. Herman prosił przodownika, aby go nie prześladował i darował mu „winnę” udzielenia lokalu na zebranie narodowców. Udobruchany przodownik zmienił ton i przeszedł do perswazji. Scharakteryzowawszy bardzo krytycznie ruch narodowy, p. przodownik obszernie tłumaczył, że Bokiny, jako wieś zamieszkała przez włościan, nie powinny ulegać agitacji narodowców, którzy reprezentują szlachtę, mającą na celu zawsze wyzysk włościanstwa.

Wyjaśnić należy, że ruch narodowy w powiecie wysokomazowieckim był dotychczas rozwinię-

ty specjalnie na południu powiatu, zamieszkałego w tej części przez drobną szlachtę zaściankową. Natomiast na północy, gdzie leżą Bokiny, rozwijała się głównie agitacja stronnictw klasowych. Nawiązując właśnie do tego faktu, przodownik Roszko podburzał p. Hermana przeciwko szlachcie: „Tęsknicie widać za pańszczyzną” — zakończył swoje podburzające przemówienie p. Roszko. — „Pamiętajcie, że oni was zawsze oszukiwali i będą nadal oszukiwać”. Z tymi słowami policjant opuścił wraz z patrolem wieś. Niech p. Hermana, zapowiadając jeszcze, by więcej „nie podobnego” się nie powtórzyło.

Tego rodzaju występ p. komendanta, wywołał w okolicy zdumienie. Ciekawe, czy ten wybrzyk ujdzie mu na sucho.

Bywa i tak

Icek - cudotwórca

W jednym z ośrodków przemysłowych na terenie b. Kongresówki zdarzył się niedawno wypadek cudownego zniknięcia 50.000 zł. z kasy pancernej opieczetowanej przez komornika. Cud polegał na tym, że ani pieczęcie, ani kasa, nie zostały uszkodzone.

Odpowiedzialny za całość pieczęci p. Icek Szary, poważył przemysłowców miejscowych, którego pieniądze zostały właśnie „zabezpieczone” przez komornika na

rzecz wierzycieli, robił niewinną minę, gdy ujawniono cudowne zaginięcie 50.000 zł.

Formalnie właściwie wszystko byłoby w porządku, gdyby nie pewne szczegóły, ujawnione podczas drobiazgowego śledztwa, zarządzanego przez nie wierzący w cuda niezłomny Urząd Śledczy.

Ustalono mianowicie, że p. prezesa Icka Sz. nie zawiodła rasowa pomysłowość: pieczęcie zerwał, pieniądze wyjął, kasę kazał przenieść o piętro niżej do swego lokatora.

Dokonawszy tych czynności, sprowadził komornika i przedstawiając mu weksle z klauzulą egzekucyjną owego lokatora, kazał opieczetować drugi raz tę samą kasę, jako rzekomo własność swego dłużnika. Po wyjściu komornika, kasa została z powrotem przetransportowana na dawne miejsce w mieszkaniu przemysłowca i ozdobiona oryginalnymi pieczęciami spokojnie oczekiwała przybycia przedstawiciela władzy.

I jak tu niedoświadczone goje mogą konkurować z poważnymi przemysłowcami i kupcami, dziedzinie uzdolnionymi?

„Substancja X” Słuchowisko radiowe

Dnia 19. 11. o godz. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni wystawia premierę słuchowiska oryginalnego — „Substancja X” pióra M. Papeusza. Słuchowisko zapowiada się nie tylko ciekawie, zarówno ze względu na ciekawą akcję jak również na doskonale uchwycone momenty psychiczne, ilustrujące zachłanność ludzką — żądze zdobycia pieniędzy. W słuchowisku biorą udział Wojciech Brydziński, Tadeusz Frenkiel, Stefan Hnydziński, Artur Socha, Stanisław Łapiński, Nina Świerczewska, Ewa Erwicz i inni.

Jubiłeusz polskiego teatru na Litwie

Ostatnio odbył się uroczysty obchód dziesięcioletniej pracy Sekcji Dramatycznej Polskiego Związku Ludzi Pracy w Litwie. Sekcja położyła ogromne zasługi w dziedzinie rozwoju polskiej sceny ludowej na Litwie. Walcząc z ogromnymi trudnościami finansowymi, sekcja zdołała wystać około 40 sztuk, dostosowanych do zainteresowań rzeszy ludności pracującej. Obecnie dzięki ofiarności członków Sekcji zdobyła własne dekoracje, garderobę sceniczną i bibliotekę pism teatralnych.

Buhaj poran'ł zakonnik'a

W Markowicach na dziedzińcu miejscowego klasztoru wydarzył się niezwykle wypadek. Z niewiadomych przyczyn hodowany w klasztorze buhaj zerwał się z łańcucha i rzucił się na jednego z braci zakonnych. Od niechczonej śmierci uratował nieszcześliwego O. superior Adamski, który nadbiegł z pomocą i celnym strzałem z brzoźnina zranił poważnie rozszalałego zwierzę. Ciężko rannego braciśzka, który doznał płamania żeber, umieszczono w szpitalu.

PALTA
gotowe i na
zamówienie
St. Braniński
marszałkowska 145

Izrael Gerner i dr. Brill sprzeniewierzyli 139 tysięcy złotych

Przed Sądem Okręgowym we Lwowie toczyła się rozprawa karna przeciwko aferzystom bankowym: Izraelowi Gernerowi b. dyrektorowi Spółdzielni Kredytowej we Lwowie i aplikantowi adwokackiemu dr. Edwardowi Brillowi. Założyli oni we Lwowie „Krajowy Bank Spółdzielczy”, mający na celu wprowadzenie rażącej sprzedaży obligacji państwowych.

Przedsiębiorstwo to, oparte, jak głosi akt oskarżenia, zasadni-

czo na wyzysku łatwowiernych odbiorców, z natury rzeczy musiało jego uczestnikom, nawet bez uciekania się do czynności karygodnych, przynosić bardzo poważne zyski.

Obaj oskarżeni bezprawnie zatrzymywali sobie wpływy gotówkowe, otrzymane na zakup obligacji. Suma sprzeniewierzonych kwot wynosi około 139.000 zł. Gerner oskarżony jest ponadto o szereg oszukańczych manipulacji wekslowych i czekowych.

Z sali koncertowej

Dzieła dawnych mistrzów na IV koncercie Ormuzu

Popularny już obecnie w całym kraju Ormuz, po za urządzeniem koncertów w Warszawie oraz na najdalszych nawet prowincjach, przejął także akcję Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. W ten sposób stała abonamentowa publiczność S. M. D. M. automatycznie zasiła szeregi bywalców „ormuzowych”.

Zbytecznym jest rozpisywać się nad korzyścią, wypływającą z abonamentowego systemu akcji koncertowej: zaoszczędzeniem kosztów reklamy, zdobyciem własnych kadr słuchaczy i t. p. Wystarczy stwierdzić, że dzięki ciągłości swej imprezy artystycznej S. M. D. M. potrafiło dać w ciągu dziesięciu lat 154 audycje, poświęcone wyłącznie dziełom dawnych mistrzów polskich i obcych.

Zasługą Stowarzyszenia jest nie tylko wyszukanie, opracowanie i wydawanie drukami (czyli właściwie - wskrzeszenie) wybitniejszych kompozycji autorów niemal zupełnie u nas zapomnianych (jak Gorczycki, Szczępiński, Szamotulski, Jac. Różycki i wielu innych), lecz także zaznajomienie z tą ciekawą i obfitą literaturą polskiej publiczności. Owocna działalność St. Mł. Dawn. Muz. nawiązała trwałe kontakty między współczesnym życiem a przeszłością muzyki polskiej.

Program omawianego koncertu Ormuzu zawierał szereg dzieł dawnych mistrzów obcych: Conperina „Offetorium”, i Muffata „Passacaglia” na organy (w wykonaniu B. Rutkowskiej); pieśni: Pergalesego „Pastereczka”, Jomelli „Ptaszniczka” (popisowo koloraturą) oraz Mozarta (odsłuchiwane przez Z. Młodrynową); G. Ph. Telemanna (wielkiego znawcy i sympatyka polskiej muzyki ówczesnej) „Allegro koncertowe” na skrzypce, altówkę i klawesyn (T. Ochlewski, M. Szalecki i J. Wysocka-Ochlewska), G. Vergolesego „Trio” i J. Chr. Bacha (potomka genialnego kantora lipskiego) „Sonate” na ten sam zespół wykonawców.

Wymienione utwory zostały za grane, — jak zwykle przez artystów S. M. D. M. — sumiennie i z należytym pietyzmem.

Michał Kondracki.

Foki po'awiły się na Bałtyku

Na wysokości Helu po raz drugi w tym roku pojawiły się w większej liczbie foki. W jednym wypadku rybacy naliczyli około 9 sztuk. Pojawienie się fok na Helu świadczy, że lawice szprotów znajdują się już na wodach terytorialnych Polski.

Kapusta z biżuterią

Jedna z mieszkanek Mogilna, krojąc na obiad kapustę, wykroła z główki własny pierścionek zagubiony wiosną. Pierścionek ten w czasie wosennych prac ogrodowych dostał się do formuły jej główki kapusty i pozostał w niej aż do chwili kiedy ową główkę przyrządzano na obiad.